

Anna Malinowska

Podróżopisarstwo

jako forma z pogranicza faktu i beletrystyki –

analiza na postawie *Podróży do Cesarstwa Marokańskiego* Jana Potockiego

I. Wprowadzenie

Czasy oświecenia cechowały się dużą ruchliwością, poszerzając dotychczasowe podróżnicze projekty o dwa ważne typy wojażowania¹. Po pierwsze, w XVIII wieku ukształtował się typ nowoczesnej wyprawy badawczej. Wybitni badacze opuszczali Europę i przedostawali się na inne kontynenty, a ekspedycje naukowe, które tam prowadzili, wywarły niemały wpływ na rozwój nauk przyrodniczych i geograficznych. Drugim nowym modelem wyprawiania się było podróżowanie dla rozrywki i przyjemności, ściśle skorelowane z narodzinami nowoczesnej turystyki. W XVIII wieku stała się ona ważnym elementem stylu życia arystokracji i burżuazji. Stanowiąc antidotum na nudę wywołaną nadmiarem wolnego czasu, obok czysto rozrywkowej pełniła także funkcję terapeutyczną.

W oświeceniu podróż stała się zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym i pozbawioną została uroczystego charakteru, jaki posiadała w epokach wcześniejszych. Oświecenie przyniosło także bujny rozwój literatury podróżniczej². Najchętniej zaczytywano się w relacjach z podróży pozaeuropejskich, fascynowano się egzotycznymi krajami, a im barwniejszy opis, tym bardziej przypadł czytelnikom do gustu – nawet jeśli jego walory literackie były wątpliwe.

Hrabia Jan Potocki wpisuje się w środowisko podróżujących osiemnastowiecznych arystokratów. Jest to jednak przypadek szcze-

gólny, niezwykle. Człowiek, który ideę globtrotterstwa wcielił w swoim życiu w sposób doskonały³; można o by rzec, że podróż stała się treścią jego życia. Janusz Ryba twierdzi nawet, iż „pociąg do podróży [...] [u Potockiego] przekroczył granicę normalności i przybrał postać patologiczną”⁴. Niewątpliwie wieczna tułaczka zapoczątkowana w bardzo młodym wieku, kiedy to opuścił swój rodzinny kraj, odcisnęła trwale piętno na psychice Potockiego i silnie wpłynęła na jego światopogląd, kształtując postawę otwartości wobec innych kultur, relatywizm i kosmopolityzm.

„Podróżomani”⁵ Jana Potockiego znakomicie dowodzi fakt jego niespodziewanego wyjazdu do Hiszpanii, a następnie do Maroka. Oto w sierpniu 1790 roku Jan Potocki, poseł poznański głęboko zaangażowany w sprawę reform Sejmu Wielkiego, nagle opuszcza kraj i udaje się w podróż o (ukrywanym pod płaszczykiem misji dyplomatycznej) charakterze turystycznym. Trudno nie zgodzić się z psychologiczną interpretacją tego faktu, jaką proponuje Ryba:

*W miarę upływu czasu pożądanie wielkiej podróży stawało się w nim coraz silniejsze. [...] Musiał wyjechać, aby rozładować stan przykrego napięcia. W tym momencie wszystkie sprawy, które dotąd go interesowały, przestały mieć dla niego jakiegokolwiek znaczenie*⁶.

¹ Por. J. Ryba, *Motywy podróżnicze w twórczości Jana Potockiego*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1993, s. 7-18.

² Tamże, s. 18-44.

³ Tamże, s. 45.

⁴ J. Ryba, *Jan Potocki (1761-1815)*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, pod red. T. Kostkiewiczowej i Golińskiego, Warszawa 1994, s. 431.

⁵ Terminu tego używa Ryba w tekście *Motywy podróżnicze...*, s. 59.

⁶ J. Ryba, *Motywy podróżnicze...*, s. 62.

Warto nadmienić, iż Maroko w XVIII wieku było w Polsce krajem nieznanym. Co więcej, ze względu na niebezpieczeństwo zagrażające ze strony zamieszkujących ten kraj plemion, indywidualna wędrówka turysty z Europy bez eskorty była niemożliwa⁷. Jednak Potockiemu się udało – fakt ten z dumą podkreślał na początku swej relacji, dodając tym samym wartości owej wyprawie:

Jestem zresztą pierwszym cudzoziemcem, który przybywa do tego kraju po prostu jako podróżnik, i sądzę, że przynajmniej z tej przyczyny opis mojej podróży może okazać się zajmujący⁸.

Potocki jawi się w swej publikacji jako turysta, a to nadaje indywidualne rysy jego postawie – relacja ma zatem spełniać przede wszystkim funkcję poznawczą i estetyczną.

Podróż, nie jako wyprawa, lecz jako określenie formy literackiej, w krytycznoliterackiej myśli oświeceniowej nie zaistniała⁹. Jednak, jak zauważa Ziętarska¹⁰, w świadomości czytelników, a także autorów dbających przecież o „literackość” wypowiedzi, podróż funkcjonowała w genologii już w XVII wieku. Uczona nadmienia także, że we współczesnym literaturoznawstwie przynależność piśmiennictwa podróżniczego do historii literatury jest niepodważalna, a wzrost zainteresowania tą dziedziną piśmiennictwa wiąże się z rozwojem antropologii strukturalnej. Przynależność relacji podróżniczych do przestrzeni literatury uznaję więc za fakt, choć w dalszych rozważaniach okaże się, iż status podróży w genologii nie jest wcale tak jednoznaczny.

II. Podróż, opis podróży, dziennik podróży – poszukiwania formalne

*Słownik terminów literackich*¹¹ wskazuje na dwubiegunowość podróżopisarstwa¹²: bowiem podróż obejmuje zarówno relacje o charakterze w pełni dokumentarnym, jak i opowiadania o wyprawach zmyślonych. Pomędzy tymi biegunami znajduje się zaś szereg gatunków, w których oba te wyznaczniki – dokumentaryzm i fikcja – mieszają się w różnych kombinacjach. Rozumiemy więc, że termin „podróż”¹³ kreśli przed badaczami form literackich niezwykle rozległą przestrzeń. W niniejszej pracy, pochylając się nad *Podróżą do Cesarstwa Marokańskiego* Jana Potockiego, skupię się jednak głównie na pierwszym, „werystycznym” biegunie i jego literackim kształtowaniu relacji dokumentarnej.

Na uwagę zasługuje tu ujęcie Stanisława Burkota, który traktuje podróżopisarstwo jako „specyficzną odmianę piśmiennictwa, mającego własne reguły poetyki, jako więc [...] **gatunek pogranicza**, który mieści się w zasadzie w obrębie «literatury faktu», choć dość swobodnie przekracza niekiedy tę granicę, by – nabierając cech nowych, łącząc fakty z fikcją i odmiennymi formami wypowiedzi – znaleźć się w obrębie literatury pięknej”¹⁴. Propozycja Burkota, który rozpatruje podróż jako międzybiegunowy twór należący do literatury faktu, wydaje mi się niezwykle cenna w odniesieniu do relacji Jana Potockiego.

Idąc dalej tropem Krzywego¹⁵, pragnę usytuować podróż w dwóch planach ze względu na układ funkcji. Pierwszy to plan „życiowo-praktyczny”, którego prymarnym celem jest

⁷ Tamże, s. 50.

⁸ J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego*, [w:] Tegoż, *Podróże*, oprac. L. Kukulski, Warszawa 1959, s. 109.

⁹ Por. Cz. Niedzielski, *O teoretycznoliterackich tradycjach prozy dokumentarnej (podróż – powieść – reportaż)*, Toruń 1966, s. 11.

¹⁰ Por.: J. Ziętarska, *Relacje Jana Potockiego z Turcji, Egiptu i Maroka na tle piśmiennictwa podróżniczego doby oświecenia*, „Przegląd Humanistyczny” 1972 nr 6, s. 44.

¹¹ *Słownik terminów literackich*, pod. red. J. Sławińskiego, Warszawa 2002.

¹² „Podróżopisarstwo” traktuję jako typ tematyczno-strukturalny, nie zaś jako gatunek, por.: R. Krzywy, *Od hodoeporikonu do eposu peregrynackiego. Studium z historii form literackich*, Warszawa 2001, s. 29.

¹³ Określenia „podróż” będę używała synonimicznie ze słowem „podróżopisarstwo” jeżeli nie jest zaznaczone inaczej lub jednoznacznie nie wynika z kontekstu.

¹⁴ S. Burkot, *Polskie podróżopisarstwo romantyczne*, Warszawa 1988, s. 6-7; cyt. za: R. Krzywy, dz. cyt., s. 19 (podkreślenie – A.M.).

¹⁵ Tamże, s. 20-23 i 26-31.

użytkowość, drugi – „beletrystyczny”, który, nie wychodząc poza obręb literatury faktu, za nadrzędną uznaje funkcję artystyczną (należy zauważyć tu zbieżność z wyżej przedstawioną definicją Burkota: obaj badacze umieszczają powieściopisarstwo na styku literatury pięknej oraz literatury faktu). Granica między tymi dwiema funkcjami bywa płynna, jednak należy pamiętać, że nawet podróż o dominującej funkcji artystycznej wywodzi się z form o nastawieniu praktycznym – dokumentacyjnym i informacyjnym. Podróż to przede wszystkim bowiem wypowiedź poznawcza.

Zamykając rozważania teoretyczne, potraktuję (za Krzywym) opis podróży jako odmianę rodzajową na gruncie epiki, wchodzącą także w obręb literatury faktu. Zaś dziennik podróży, który w dalszym wywodzie będzie mnie interesował szczególnie, uznaję za typ znajdujący się na obszarze wspólnym dziennika oraz opisu podróży.

Relacja z podróży powinna realizować się w pewnej konwencji tematyczno-kompozycyjnej. Tutaj pojawia się główne zagadnienie mojej pracy, którym stanie się zbadanie wyznaczników charakterystycznych dla tej konwencji¹⁶ w *Podróży do Cesarstwa Marokańskiego* Jana Potockiego.

1. Autoptyczność

Autoptyczność oznacza tożsamość podmiotu podróży z autorem jej literackiej realizacji. Jan Potocki odbył w 1791 roku podróż do Cesarstwa Marokańskiego. Podczas wyprawy pisał dziennik, o czym sam informuje na początku relacji z pewną dozą kokietyrznego zadziwienia:

Więc jednak zaczynam prowadzić dziennik podróży! Nie miałem zamiaru go

pisać, ale ulegam nieodpartej potrzebie, którą odczuwają wszyscy podróżnicy. Już w starożytności zauważono, że nie zachwyca nas najpiękniejszy nawet zakątek świata, kiedy nie mamy przy sobie nikogo, komu by można powiedzieć: Spójrz, co za piękna okolica! Jeżeli kiedykolwiek ogłoszę ten dziennik, będzie to dowodziło, że i ja uległem takiej właśnie potrzebie¹⁷.

Dziennik staje się więc powiernikiem myśli podróżnika, nieodłącznym towarzyszem, spełnia rolę terapeutyczną. Pisarz podkreślając, iż pisze tylko dla siebie, by zaspokoić swoje indywidualne potrzeby, wchodzi w konflikt z tekstem z natury przeznaczonym do komunikowania. Fakt ten ukazuje przewrotność myślenia Potockiego, który, choć pisał dla siebie, myślał przecież o czytelniku. Podróżnik pragnie, by czytający dzielił jego zachwyty, a więc poprzez lekturę stał się niejako współtowarzyszem wyprawy. W dalszej części dziennika Potocki niejednokrotnie zwraca się do czytelnika czy to bezpośrednio, czy też w trzeciej osobie – fakt ten dowodzi, że wypowiedź od początku miała swojego adresata.

Autor dziennika, podróżnik i narrator w jednej osobie, czyli układ decydujący o morfologii gatunku opisu podróży, staje się gwarantem wiarygodności relacji, „potwierdza, że to, co zostało przedstawione i opisane, było rzeczywiście obserwowane i uchwycone¹⁸. Z autoptycznością łączy się „zasada moralnego waloru opisu autopsyjnego¹⁹”, którą Czesław Niedzielski nazywa także „zasadą szczerości, autopsji i autentyzmu²⁰”. Czy Potocki kieruje się tą regułą w swych podróżniczych relacjach? Najpełniejszą chyba odpowiedź znajdujemy w *Podróży przez stepy Astrachania i na Kaukaz*: „Czytelnikowi przyrzekam tylko

¹⁶ Krzywy podaje następujące wyznaczniki podróżopisarstwa: autoptyczność, ekspozycja warstwy podmiotowej i wynikająca stąd subiektywizacja świata przedstawionego, ekspozycja warstwy deskryptywnej, sekwencyjność relacji wynikająca ze szczególnego znaczenia odniesień czasoprzestrzennych, rozwchwanie zależności przyczynowo-skutkowych, dehierarchizacja elementów świata przedstawionego. Tamże, s. 31-48. W tej pracy skupię się jednak na trzech pierwszych z wyżej wymienionych.

¹⁷ J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa...*, s. 142.

¹⁸ Cytat za: R. Krzywy, dz. cyt., s. 32.

¹⁹ Cz. Niedzielski, dz. cyt., s. 41

²⁰ Tamże.

²¹ J. Potocki, *Podróż na stepy Astrachania i na Kaukaz*, [w:] Tegoż, *Podróże*, s. 273.

jedno: na nic nie zamykać oczu. Opowiem o wszystkim, cokolwiek przydarzy mi się zobaczyć²¹. Trudno o pełniejszą deklarację rzetelności w opisywaniu świata widzianego. W dzienniku z wyprawy marokańskiej, nieco metaforycznie ujmując tę kwestię, pisze:

Podam wiadomości tak, jak zdołam je zebrać, nie zaś gotowe wnioski. Będę gromadził skamieliny, w miarę jak je napotkam na swej drodze, a czytelnik sam zechce je uporządkować wedle własnego upodobania, zgodnie z systemem Cronstedta lub Walleriusa²².

To i wcześniej przytoczone wyznanie świadczą o indywidualnym spojrzeniu podróżnika – poznanie świata jest zawsze jednostkowe, gdyż uwarunkowane jest przez osobniczą sytuację egzystencjalną; stąd wiarygodność doznania formułowanego w języku jest zawsze relatywna. Z problemu tego wypływa drugi wyznacznik relacji podróżniczej, czyli...

2. Ekspozycja warstwy podmiotowej i wynikająca z niej subiektywizacja świata przedstawionego

Głównym celem dziennika podróży Potockiego jest zdanie relacji przedmiotowej. Jednak obraz rzeczywistości zostaje przefiltrowany przez zmysły podróżnika, a także przez jego umysł, co sprawia, że relacja jest autorska, indywidualna – jego własna. Pisząc „widziałem” czy „słyszałem”, podróżnik skupia się na przedmiocie, jednocześnie eksponując swoje „ja”.

To wyobraźnia autora staje się zasadą porządkującą układ elementów w tekście. To jego osobista moc imaginacji i siła skojarzeń tworzy obrazy. Za przykład niech posłuży fragment: „Kaid ten jest Murzynem, zniedołężniałym ze starości, o białej brodzie i czerwonych oczach”²³ – oto obiektywny opis, podróżnik

mówi, co widzi, by następnie dodać: „[...] a jego postać wywołała w mojej wyobraźni wspomnienie zbuntowanych przeciw Salomonowi geniuszów, które w baśniach «Z tysiąca i jednej nocy» odgrywają rolę ciemężycieli korzystających ze swej potęgi dla szerzenia zła”²⁴. Potocki, odwołując się do swojej wyobraźni ukształtowanej przez lektury, wierzy w takowe ukształtowanie czytelnika; opisem swoim wzmacnia napięcie, buduje złowrogie obrazy, które jednocześnie są bardzo osobiste, gdyż odwołują się do fikcji literackiej. Tak budowany opis jest niezwykle sugestywny. Jednak ostatecznie Potocki konfrontuje wyobraźnię z rzeczywistością, pisząc: „Pomimo to kaid powitał jak najuprzejmiej ambasadora, a mnie prawił szczególnie dużo grzeczności.” Podróżnik pragnie, by jego przekaz stał się kopią rzeczywistości, jednocześnie zaś jego komunikat przekracza funkcję informacyjną i z planu użytkowego rozszerza się na plan beletrystyczny. Potocki wychodzi zatem poza dokumentaryzm, który „nie posiada artystycznej wartości, jest neutralny”²⁵.

Warto przytoczyć w tym miejscu uwagę Kowalskiej:

Opisy podróży są zawsze procesem twórczym, w którym poprzez osobowość autora dokonuje się subiektywne przetworzenie rzeczywistości i ujęcie jej w niepowtarzalnej postaci językowej [...]. Wybór faktów i rzeczy, ocena i interpretacja dokonuje się nie tylko na zasadzie jakichś obiektywnych, mniej lub bardziej naukowych kryteriów [...], co na zasadzie indywidualnej, impresyjnej, emocjonalnej selekcji²⁶.

W niektórych fragmentach relacji Potockiego dostrzegalna jest nuta ironii, wyczuwa się przekąs czy sceptyczne podejście do rzeczywistości. Przypatrzmy się fragmentowi, w którym Potocki ogląda widowisko połykaczy

²² J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa...*, s. 142.

²³ Tamże, s. 159.

²⁴ Tamże.

²⁵ S. Morawski, *Mimesis*, [w:] *Sztuka, technika, film*, pod red. A. Kumola i D. Palczewskiej, Warszawa 1970, s. 68-106; cyt. za: Krzywy, s. 36.

²⁶ M. Kowalska, *Średniowieczna arabska literatura podróżnicza*, Kraków 1973, s. 12; cyt. za: Krzywy, s. 35.

węzów: „Zapytali mnie, czy chcę, by się wprawili w stan jeszcze większego podniecenia, lecz ja przeciwnie, poprosiłem, by się uspokoiłi, widziałem już bowiem na Wschodzie wielu szaleńców różnego rodzaju, i odprawiłem moich *dżesawich*, obdarzając ich paroma groszami”²⁷. Podróżnik staje się panem sytuacji, to on decyduje o biegu wydarzeń. Opierając się na indywidualnym doświadczeniu i emocjach, powoduje, że mogąca zaistnieć sytuacja nie zaistniała, bo nie wydała mu się tego warta – toteż nie zostanie opisana w jego dziele.

3. Ekspozycja warstwy deskryptywnej

„Pióro podróżnego [...] nie powinno się zapuszczać nad to, co widzi”²⁸ – pisze Potocki w swojej pierwszej relacji „Podróż do Turku i Egiptu”. Rzeczywistość, którą poznajemy poprzez dzieło, to rzeczywistość zaobserwowana, opisana. Choć istnieje też jako rzeczywistość intersubiektywna, czytelnik widzi ją oczami narratora, można by rzec – deskryptora²⁹. Stąd szczególna rola opisu w relacji z podróży – staje się on główną kategorią oglądu rzeczywistości, celem samym w sobie³⁰.

W dzienniku *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego* mamy do czynienia z bogactwem opisów o różnych funkcjach, nastrojach, zabarwieniach. Aby nie zgubić się w ich gąszczu, proponuję systematykę:

a) Opis-impresja

Te opisy są u Potockiego krótkie, acz dość częste. Wprowadzają nastrój, mają wywołać w czytelniku określone uczucia, pobudzić go:

Wyobraźmy sobie wysoko położoną równinę o stromym i urwistym brzegu, wyglądającą tak, jakbyśmy złamali przez środek równiny Kastylii. Pomiędzy

morzem a wysokim brzegiem wznoszą się wydmy, tworząc w stosunku do urwiska głęboką dolinę. Całość wydaje się jakby umyślnie stworzona dla ludzi utrzymujących, że istniał tu niegdyś ląd zwany Atlantyda[...]”³¹,

Cały ten widok, skąpany w promieniach słońca, zdawał się nam obrazem poranka z pierwszych wieków istnienia świata”³²,

Rozległa ich [dolin] przestrzeń pełna jest światła, co sprawia, że góry pogrążone w cieniu wyglądają jeszcze bardziej posępnie i dziko”³³.

Przytoczone opisy przyrody zwięźczone są osobistym skojarzeniem podróżnika. Potocki, stosując obrazowanie metaforyczne, bardziej sugeruje, niż pokazuje. Jego skojarzenia wydają się jednak starannie dobrane do tematyki i nastroju fragmentu. Funkcja estetyczna wygrywa tu z funkcją informacyjną. To właśnie opis, będąc wyróżnikiem gatunku relacji z podróży, stanowi o literackiej wartości dzieła.

Do „opisów-impresji” zaliczę też spostrzeżenia Potockiego dotyczące ludzi. Kreśli on szczegółowe opisy ich wyglądu i ubioru, opisuje, jakie wywierają wrażenie. Na uwagę zasługuje relacja ze spotkania z cesarzem: „[...] mogłem uważnie przyjrzeć się jego twarzy. Nie ma chyba drugiej równie pięknej, szlachetnej i wspaniałej. Zdawało mi się tylko, że w oczach jego maluje się cień głębokiego smutku: być może, godna to cena wszystkim przelanej przez niego krwi”³⁴. Opis ten jest całkowicie subiektywny, bo przecież każdy czytelnik myśląc o najpiękniejszej twarzy, stawia sobie przed oczami inną twarz. Po raz kolejny Potocki nie ukazuje, a wywołuje obrazy, stwarza wrażenia. Powiązanie „cienia smutku” w oczach cesarza z okrucieństwem jego postępowania to interpretacja wręcz poetycka.

²⁷J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa...*, s. 126.

²⁸J. Potocki, *Podróż do Turku i Egiptu*, [w:] Tegoż, *Podróże*, s. 76.

²⁹R. Krzywy, dz. cyt., s. 45.

³⁰Por.: Cz. Niedzielski, dz. cyt., s. 53; R. Krzywy, dz. cyt., s.44.

³¹J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa...*, s. 166.

³²Tamże, s. 158.

³³Tamże, s. 109.

³⁴Tamże, s. 170.

b) Potocki-oko

„Podróżnicy oglądają świat zazwyczaj przez okulary przywiezione z ojczyzny i przybywszy do obcego kraju, nie zadają sobie trudu, by przyszlifować szkła w inny sposób. Stąd tyle nietrafnych spostrzeżeń”³⁵ – ten metaforyzowany komentarz pozwoli sobie potraktować dosłownie: Potocki ogląda świat przez odpowiednio dostosowane okulary. Stara się świadomie ograniczyć wpływy kultury, z której wyrósł, można byłoby powiedzieć, że wyrzeka się europejskiego etnocentryzmu i otwiera na inne obszary kulturowe.

Okulary nie przeszkadzają mu więc w patrzeniu, pozwalają mu być bliżej rzeczywistości. Może dlatego w dzienniku często występują opisy pozbawione interpretacji, skupione na szczególe, nakreślone pospiesznie, lecz dokładnie, jakby pragnęły utwalić daną chwilę (niczym skamieliny, o których wspomina sam Potocki we wcześniej przytoczonym fragmencie). Rolę skamielin mogą także pełnić rysunki, bowiem Potocki to nie tylko podróżopisarz, ale także rysownik³⁶. Do wielu szkiców poczynionych podczas wyprawy marokańskiej można dopasować odpowiednie opisy. W ten sposób przechodząc od deskrypcji do obrazu, poprzez swoistą korespondencję sztuk, uzyskuje pełniejszy obraz rzeczywistości przedstawionej, opisanej wzrokiem zaklętym w pióro i ołówek.

Potocki to czujny obserwator. Zdaje sobie sprawę, że miarą wartości relacji jest jej naoczność, dlatego też pragnie wykorzystać każdą szansę, by zobaczyć: „Przeszedłem powtórnie w pobliżu *dżesawich*: muzyka stała się skoczna. Zajrzawszy przez dziurę w murze zobaczyłem, jak pięciu mężczyzn obejmując się podskakiwało miarowo z niezwykłą sprężystością”³⁷. „Oko” Potockiego chce być wszechwidzące.

c) Potocki-ucho

Podróżnik posługuje się także zmysłem słuchu, chociaż to wzrok zajmuje nadrzędną pozycję, gdyż pozwala na weryfikację zasłyszanych informacji. Niech zilustruje to fragment:

*Mnóstwo wieśniaków zajmowało się zbieraniem kłosów, wśród nich wiele kobiet, ale **powiedziano mi**, że są bez wyjątku stare i brzydkie, gdyż młode i ładne skierowano do przyjemniejszych zatrudnień. Podjechawszy bliżej, **mogłem się naocznie przekonać**, że pracujące kobiety rzeczywiście należą do pierwszej z wymienionej kategorii*³⁸.

Potocki zawsze wyodrębnia historie zasłyszane od tych widzianych na własne oczy. Niekiedy przytacza zasłyszane anegdoty lub niezwykle historie, zawsze podając jednak źródło, np.: „Prawdziwość wszystkich powyższych faktów potwierdził mi Sidi Taudi Buhala”³⁹.

Bywa, że Potocki zainspirowany usłyszaną historią pisze opowiadanie i wplata ją w tok relacji, urozmaicając ją nieco: „[...] przytoczę jedną spośród powieści, które zawdzięczam memu przyjacielowi Bin-Otomanowi. [...] Powieść ciekawa jest dla poznania obyczajów mauretańskich”⁴⁰. Potocki, jakby tłumacząc się, dlaczego zmienia tok relacji, podkreśla poznawczą funkcję tego zabiegu. Bowiem głównym celem dziennika podróży jest zdać relację.

W sytuacjach, kiedy zasłyszana historia i jej uzasadnienie nie jest weryfikowalne, Potocki, dążący do autentyczności i wiarygodności, lojalnie o tym nadmienia, nie jest przecież wszechwidzący. Oto fragment traktujący o okrutnym postępowaniu cesarza w stosunku do „swych rzekomych przyjaciół”:

³⁵ Tamże, s. 120.

³⁶ Por.: J. Wojciechowski, *Szkicownik Jana Potockiego z jego podróży do Cesarstwa Marokańskiego*, „Konteksty” 1998 nr 3/4.

³⁷ J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa...*, s. 156.

³⁸ Tamże, s. 110 (podkreślenie – AM).

³⁹ Tamże, s. 122.

⁴⁰ Tamże, s. 134.

Ludzie, którzy dobrze znają kraj, zapewniaли mnie, że musi postępować w ten sposób ze względu na miejscowe stosunki, czego nie zamierzam jednakże bliżej wyjaśniać, ponieważ sam nie jestem dostatecznie przekonany, czy przyczyna ta tłumaczy sprawę wystarczająco⁴¹.

Podróżnik nie podpisze się pod czymś, czego sam nie zbadał, nie doznał, nie doświadczył, nie zobaczył.

4. Dygresyjność. Komentarz i refleksja, czyli Potocki-umysł

Teresa Kostkiewiczowa zauważa, że w relacjach podróżniczych Potockiego „opis współlistnieje [...] z bezpośrednią refleksją wywołaną przez obserwację świata, ale dotyczącą także sposobów opowiadania o nim⁴². Sam Potocki w jednej z takich „refleksji o refleksji” mówi o „owym filozoficznym zabarwieniu, jedynie dzięki któremu spostrzeżenia mogą stać się ciekawe i pożyteczne⁴³.

Widzimy więc, jak ważny to aspekt w jego podróżopisarstwie – niemal konstytutywny. Czuwa on bowiem zarówno nad artystyczną funkcją relacji („ciekawe”), jak i nad funkcją użytkową („pożyteczne”). W relacji z wyprawy marokańskiej częsta jest następująca gradacja: opis – to, co podróżnik widzi – komentarz – refleksja. Dwa ostatnie komponenty celowo podlegają rozróżnieniu. Komentarz jest rzeczowy, przystaje do relacji. Refleksja zaś wiąże bezpośrednio rozpoznane zjawiska z szerszymi kategoriami intelektualnymi⁴⁴.

Znamienna jest tutaj erudycyjność Potockiego, jego czytanie, które nie pozwala ograniczyć danej kwestii do jednej płaszczyzny, a przez bogactwo odniesień wynosi ją na inne poziomy. Potocki nawiązuje do myśli takich starożytnych autorytetów, jak Herodot i Pliniusz, pochyla się nad podróżniczymi relacja-

mi Volneya, Cheniera, Bruce’a i innych sobie współczesnych pisarzy. Analizuje wybrane aspekty filozofii Jana Jakuba Rousseau, a także polemizuje z poglądami francuskich filozofów, co warte jest przytoczenia:

A jednak Helwecjusz uważał nudę za jedną z głównych pobudek ludzkiej działalności: gdyby rzeczywiście okazało się, że jest to uczucie zupełnie nieznanne w trzech czwartych świata, wynikałoby stąd niezbicie, że Helwecjusz zbyt uogólnił swój system⁴⁵.

Potocki jako znawca świata, doświadczający prawdziwego kontaktu z rzeczywistością poprzez podróż, z podróży właśnie czerpiąc mądrość, widzi w systemach uczonych znaczne uproszczenia. W tym wypadku jest to groźny europocentryzm, dający kłamliwe pojęcie o świecie. Przytoczony fragment to refleksja. Poprzedza ją opis sytuacji: Potocki został zaproszony na przyjęcie w rezydencji naczelnego celnika, lecz z powodu bariery językowej nie mógł uczestniczyć w rozmowie, więc zaczął się nudzić. Opis ten jest podsumowany komentarzem: „Nie przyszło im jednak na myśl, że mógłbym się nudzić, oni sami bowiem nie nudziliby się na moim miejscu, a raczej to, co nazywamy nudą jest tu uczuciem nieznanym, jak zresztą w całej Afryce, w Azji i wśród tubylców amerykańskich⁴⁶. Zachowana została tutaj przywołana wcześniej gradacja: opis – komentarz – refleksja.

III. Zakończenie

Erudycja Potockiego, jego próby naukowego opisanie poznawanej rzeczywistości i to w najdrobniejszych jej aspektach (np. opis owadów), częste porównania zjawisk kulturowych i społecznych u Europejczyków i Maurów, komentarze polityczne, a także

⁴¹ J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa...*, s. 151

⁴² T. Kostkiewiczowa, *Klasycyzm, sentymentalizm, rokoko. Szkice o prądach literackich polskiego Oświecenia*, Warszawa 1975, s. 397.

⁴³ J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa...*, s. 140.

⁴⁴ Cz. Niedzielski, dz. cyt., s. 27.

⁴⁵ J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa...*, s. 144.

⁴⁶ Tamże, s. 144.

refleksje o podróży i o podróżopisarstwie, uwagi warsztatowe – wszystko to sprawia, że *Podróż do Cesarstwa Marokańskiego* staje się przedziwną intertekstualną mozaiką. Intertekstualną, ponieważ wplecione są w nią listy, cytaty, opisy dawnych podróży, dokumenty, anegdota, dialogi, fragmenty pamiętników, powiastki wschodnie...

Następuje znamienne dla relacji z podróży rozchwianie zależności przyczynowo-skutkowych⁴⁷. W przypadku gdy potraktujemy wyprawę marokańską jako swoisty *collage*, widzi-

my, że władza podróżnika nad dystansami przestrzenno-czasowymi jest nieograniczona, gdyż funkcjonuje już w innym wymiarze.

„Z rozległą skalą odbłasków, lotnych cieni, światłocieni i odcieni”⁴⁸ – takim właśnie jawi się Janowi Potockiemu świat. Dzięki żywiołowi podróży wie, że istota świata wyraża się w jego różnorodności, w jego rozmigotaniu. Dlatego jest wrażliwym okiem, uchem i umysłem. Jego koncepcja podróży przekłada się na jej literacki odpowiednik.

⁴⁷ Por.: R. Krzywy, dz. cyt., s. 38-40.

⁴⁸ J. Potocki, *Podróż do Cesarstwa...*, s. 142